CENTRALIZACYA
TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO
DO
OGÓŁU TOWARZYSTWA.

Obywatele!

Po dwóch miesiącach czasu zostawionego do uwag nad wnioskami członka Jansena, przedstawiamy je znowu do stanowczéj decyzyi. Jesteśmy przekonani, że ta przewłoka nie była wcale potrzebną; przedmioty już tyle razy pod różnemi kształtami rozbierane, i najznajomszych Towarzystwu kwestyj dotyczące, mogły się obejść bez dwukrotnego przedstawiania, a przynajmniéj nicby nie straciły zawotowane od razu. Uczyniliśmy jednak zadosyć żądaniu kilku sekcyj, wstrzymując rozpoczęte względem nich wotowanie, bo niepodobna było zostawiać na Towarzystwie pozoru, jakoby wzbraniało się wysłuchać uwag za wnioskami przemawiających; mieliśmy także na względzie ustałe okoliczności, które jeden z tych wniosków przyśpieszyć nakazywały. Two narażone przez to zostaje na nową, i najmniéj sobie użyteczną dyskusyą; lecz dopuszczając jéj w całéj obszerności, może być przynajmniéj pewném, że już te same przedmioty nie powrócą więcéj do niego, nie będą miały tytułu, pod którym dotąd wznawiane były.

Uwagi nie są liczne — sam nawet wnioskujący nie korzystał, jak spodziewać się należało, z nastręczającéj się sposobności poparcia i rozwinięcia swych myśli; nie mogąc jednak tego uważać za odstąpienie wniosków, zatrzymujemy je przy dyskusyi; prosimy nadto o ich odczytanie z poprzedzającego przedstawienia, tu zaś tylko przytaczamy uwagi za jednym i drugim wnioskiem mówiące.

I. Uwagi nad wnioskiem o Otwarcie posiedzeń Sekcyi.

Sekcya Metz.

To co było dotąd, łatwo się tłómaczy. Towarzystwo winno było umocnić się, zabezpieczyć się od rozlicznych partyj i licznych przeciwników. Musiało wykształcić swą myśl, pojąć środki i sposoby działania, musiało przekonać się, zapewnić się i o obłędzie przez obcych narzucanych mu projektów, o skuteczności swéj misyi. Musiało wyraźną i zrozumiałą wytknąć granicę prawdy i fałszu, demokracyi i arystokracyi, aby i nasi współwyznawcy w nastawiane matnie nie wpadali, i swoich przeciwników łatwo odróżnili. Dziś kiedy obie myśli najwidoczniéj dla wszystkich się uosobiły, kiedy powszechnie Towarzystwo nasze za wyobraziciela demokracyi jest uważane, to nie należy lękać

się żadnego zamieszania. Sekcya więc sądzi, że otwarcie posiedzeń żadnych złych skutków nie przyniesie, a przeciwnie pożądane korzyści sprowadzi.

Lubo dobre, uczciwe postępowanie leży w gruncie serca, a dla nas, nasze obowiązki w miłości ojczyzny, to przeczyć nie można, że obszerniejsza kontrola wzbroni uchylania się od powinności, a kto pracować winien, spoczynku nie dozwoli. Nasze sekcye nie przedstawiają dostatecznych widzów, a nasze zgromadzenia takiéj publiczności, którychby akcye przeszkadzały obojętności, którychby kontrola odwodziła od zawsze występnego zapomnienia. Nietylko więc otwarcie posiedzeń sprowadzi łatwiejsze porozumienie się pomiędzy jednéj wiary wyznawcami, nietylko ułatwi stosunki które się zrywać nie były winny, a tém samém sprowadzi tych na właściwe stanowisko, co dotąd błędne zajmują, ale niejednego członka Towarzystwa pobudzą do czynności i dodadzą odwagi do nieustannéj pracy. Charaktery pospolite, zostawione same sobie, nie wytrzymają próby na jaką jesteśmy wystawieni. Z trudnością znoszą wtłaczające się ciężary, tylko za wspólną pomocą zwyciężają przeszkody, a na obszerniejszym teatrze nabierają mocy.

Sekcyjne obchody na cześć rewolucyi naszéj, przypuszczają obcych; dla czegoż zwyczajne posiedzenia nasze nie mogłyby równie stać się publicznemi? W pierwszym przypadku nie lękamy się niejedności, i w drugim równie lękać się nie powinniśmy. Towarzystwo za zdania pojedynczych członków nie odpowiada, a żaden głos sumienny, sąd rostropny w tém go nie obwini. Mogą mieć jego członkowie rozmaite co do środków pojęcia, ale Towarzystwo jak dotąd tak i na przyszłość nieomylném pozostanie. Jego tryb ogólnych czynności wcale się nie zmieni, bo na dyskusye sekcyjne zła wiara nie wpłynie. Ani też tych zaniedbujmy, co stanąwszy z nami, dobrzeby sprawie służyli.

Ztąd następnéj treści przedstawiamy projekt:

Art. 1. Posiedzenia zwyczajne Sekcyi T. D. P. są publiczne, dostępne dla wszystkich Polaków.

Art. 2. Są jednak zamknięte w następujących przypadkach:

(*a*) Jeśli przedmioty zebrań sekcyjnych dotyczą sądownictwa lub administracyi wewnętrznéj Towarzystwa.

(*b*) Jeśli Centralizacya w nadzwyczajnych przypadkach zamknięcie posiedzeń zastrzeże.

Art. 3. Niebędący na liście członków Towarzystwa, głosów zabierać nie mogą.

Art. 4. Przepisy przeciwne obecnemu postanowieniu, uchylają się.

Członek Sekcyi Paryzkiéj: Ludmillew Korylski.

Pierwszy projekt ob. Jansena, mówiący ogólnie za otwarciem posiedzeń sekcyjnych, nigdy słusznie popieranym być nie może; bo nie jest zastosowany do miejscowych okoliczności. Ta niestosowność czyli nieprzyzwoitość, każdego najmniéj nawet myślącego, mocno uderza. Podług tego bowiem projektu, tam nawet gdzie pięciu zaledwie lub sześciu znajduje się w sekcyi członków, którym poczciwość i wojenne zasługi, a nie żadne oratorskie zdolności są znane, musieliby się scierać z mnóstwem nieprzyjaciół Towarzystwa, bogato uzbrojonych w sofizmata.........

A jeżeli utrzymanie projektu byłoby nieprzyzwoitém, słusznie rzec można, błędném i całemu Towarzystwu szkodliwém, nie mniéj także byłoby niedorzeczném, powołaniu naszemu zupełnie przeciwném, utrzymanie w całości, to jest w pierwiastkowém brzmieniu § 14 Organizacyi naszéj. Nic bowiem z tego, cokolwiek na obronę tego projektu gorliwi patryoci przytaczają, nie zgadza się bynajmniéj z zasadami demokratycznemi.............. Gdyby na samém działaniu

Centralizacyi godziło się nam ograniczać, wtenczas to przestalibyśmy być Towarzystwem, a mianowicie Towarzystwem Demokratycznêm; Centralizacya byłaby tylko apostołem, kasyerem i sułtanem; my zaś prowincyą zhołdowaną, lub wioską czyli dworem datkującym. Pierwiastkowi chrześcianie chociaż mieli dwunastu nie pięciu apostołów, rozchodzili się jednak na wszystkie strony świata, i wszędzie naukę Chrystusa głosili; najmniéj wymowni, najmniéj uczeni nie wahali się wśród rynków i hord dzikich przemawiać. My co bierzemy misyą kontynuacyi i urzeczywistnienia chrystyanizmu, których celem zaprowadzenie porządku, a nadewszystko ściśléj sprawiedliwości i braterstwa niepłonnego lecz rzeczywistego, mielibyśmy się nakształt żółwia w skorupie, pod firmą Okólników i innych pism, po za Towarzystwem mało od kogo czytywanych, ciągle i wiecznie się zamykać? Przypuściwszy nawet że te są ostateczną i najdoskonalszą nauką dla każdego Polaka, nieoszacowanym skarbem, za cóż nie mielibyśmy do udzielania naszym spółziomkom tego skarbu, większéj niż dotąd dokładać usilności? Czyż gorliwość nasza nie wyszukiwaniem współpracowników, lecz ukrywaniem się przed nimi ma się odznaczać?......

Gdybyśmy nadal jeszcze względem reszty emigracyi zostawali w zmuszonéj rozłączności, byłoby to czynem nietylko niesłusznym, ale nawet nieloicznym.

Niesłusznym, bo to zasklepienie się niczém nieusprawiedliwione, żadnych ni dla ojczyzny, ni dla Towarzystwa nieprzynoszące korzyści, jest czemśiś przeciwném głównéj naszéj dewizie w Manifeście objętéj: *przez wszystkich dla wszystkich.* Tę główną maxymę należy się dobrze pojąć, dobrze i mądrze zastosować, a cuda przez nią dokonywać można. Skoro bowiem potrafimy objąć i zjednoczyć wszystkich interesa, wszyscy będą z nami; gdy zaś z nami będą wszyscy, któż będzie przeciwko nam? któż kiedykolwiek kilkudziesięciu milionom, w celu walczenia za sprawiedliwość połączonym, zjednoczonym, i dobrze uorganizowanym, oprzeć się zdoła? Lecz wołają niektórzy: wszak otwarte są nasze drzwi i szeregi, wszak każdemu Polakowi do Tow: naszego wstępować wolno; to prawda, lecz ta wolność i ze strony naszéj niby to powolność, łaskawość, czyliż z obowiązków służenia dobru ogólnemu zupełnie nas wywiązuje? cóż nas od szukania współpracowników, od rozszerzania wszelkiemi siłami jedności celów i środków uwalniać może?........

Niech z nas każdy gdzie tylko może i jak może zasadom demokratycznym wiernie i gorliwie służy, a wówczas przeciwnicy nasi nie będą mieli nic nam do zarzucenia; my zaś przeciwko nim będziemy mieli wiele, coraz więcéj; bo będziemy mogli cytować usiłowania nasze, i ich upór na niesłuszności i osobistości oparty..........

Lecz tu przez zbyteczną gorliwość woła nie jeden: gdyby wolno było każdéj sekcyi otwierać swoje posiedzenia przed niecz łonkami, lub je zamykać, Towarzystwo wówczas właśnie stałoby się nieporządném, bo nie używałoby jedności środków. To rozumowanie jest zupełnie fałszywém. Przez jedność środków rozumie się taż sama Centralizacya, tenże sam rząd, jakąbykolwiek ten, stosownie do potrzeby, przybrał formę; słowem uleganie jednéj i tejże saméj władzy, nierozrywanie jedności ogólnéj dla widoków osobistych, i nic więcéj. Gdybyśmy wszędzie we wszystkiém szukali jedności środkow, gdybyśmy w działaniu nie chcieli się stosować do potrzeb przez czas lub miejsce wskazanych, żądanie takie jedności, oznaczałoby dziwaczny i najniepotrzebniejszy upór. Jedność środków w najrozleglejszém znaczeniu! Jakże to? czyż więc przeciwko wrogom naszym wszyscy jednego tylko gatunku broni będziemy mogli używać? Czyż w marszu napotkane zawady nie wolno nam będzie omijać, ni rzeki za pomocą statków przebywać dla tego jedynie, że inne pułki suchą i bezprzeszkodną drogą idąc, nie będą zboczeń doznawały, nie będą potrzebowały

przewazów? Czyż wszyscy koniecznie pieszo tylko lub konno będziemy mogli występować? A jeżeli w walkach materyalnych każdy działać musi stosownie do usposobienia, stosownie do miejsca i potrzeby, nie mniéj w walkach umysłowych, które daleko są trudniejsze, podobna wolność w wyborze środków, dla każdego indywiduum, a tém bardziéj dla każdéj korporacyi, dozwoloną być musi. Inne prawidła, inny sposób działania, zamieniający ludzi w maryonetki, byłby tylko śmiechu i politowania godnym........

Pamiętajmy przytém, że Towarzystwo nasze nie jest tajne, i że na posiedzeniach o żadnych skrytościach nie rozprawiamy. Nadto że żyjąc wśród chrześciańskich ludów i pracując dla większości, tak narodu jak ludzkości, nie mamy powodu z czémś lub przed kimś się ukrywać. Następnie, jakaż potrzeba usuwać nieczłonków od obrad naszych? Obecność ich, jakiemikolwiek prawidłami przez sekcye byłaby określoną, zawsze jednak użyteczną będzie. Przypuściwszy bowiem że na posiedzeniach myśli swoich ani przez głos doradczy, ani przez pismo nie wolno im będzie wynurzać, znając jednak ciąg naszych rozpraw i zewnątrz posiedzeń z pojedynczymi członkami o nie się spierając, przyczynią się nie mało do przyspieszenia i lepszego wypracowania wszelkich przedmiotów. Głos zaś doradczy, wolność podawania projektów przez pismo, jeszcze rozleglejsze korzyści przynieść mogą. Ale tu przezorniejsi i najgorliwsi wołają: Dużo wezwanych, mało wybranych. Odzywaliśmy się do wszystkich, lecz większa ich część, jakby była głuchą, ani się ukazała przed nami.......... Precz, precz z ludźmi chwiejącéj się lub niepewnéj opinii; oni to Towarzystwo nasze jedynie tylko zaburzyćby mogli.

Ta obawa zaburzenia mogłaby być słuszną, gdybyśmy nie mieli Centralizacyi, gdybyśmy byli jeszcze nieuorganizowaném Towarzystwem. Dziś zaś gdy mamy nasze ustawy, gdzie nietylko cele ale i środki wczęści są wytknięte; gdy mamy Centralizacyą, która wszelkie niebezpieczeństwo Towarzystwu grożące, wcześnie przewidzieć może i powinna, która nie omieszkałaby zapewne w przyzwoitéj je porze ostrzedz, i środki złemu zapobiegające obmyśleć, wskazać; dziś więc lękać się zaburzenia Towarzystwa, byłoby to uwłaczać Centralizacyi, naszym ustawom i nam samym. Następnie ta obawa byłaby ni w miejscu, ni przystojną........

Ponieważ jest obowiązkiem naszym uważać wszystkich bez wyjątku Polaków, jakiegokolwiek bądź urodzenia, za Polaków, lecz tylko musimy ich dzielić na złych i dobrych; ponieważ złych nawet, o ile tylko można, powinniśmy na dobrą naprowadzać drogę; zupełna więc odrębność od reszty emigracyi, nietylko jest celowi naszemu nieodpowiednią, niczém nieusprawiedliwioną, ale nawet jest czynem *nielogicznym*. Bo jeżeli nie śmiemy, nie chcemy lub nie umiemy przemawiać do spółziomków, równie skompromitowanych, równie z nami cierpiących, z majątku i z godności wyzutych, spólnie z nami żyjących, któż rozsądny uwierzyć zechce, że jesteśmy zdolni w oddaleniu nauczać........

Propaganda emigracyjna jest obowiązkiem naszym. A tak każde indywiduum ma prawo, stosownie do swoich zdolności, oddawać się wszelkim działaniom dobru ogólnemu nieszkodliwym; tak równie każda sekcya ma prawo działać to wszystko, cokolwiek naszym zasadom nie jest przeciwne. Nadto, działać powinna stosownie do swego usposobienia i miejscowych okoliczności, to wszystko, cokolwiek Towarzystwu jest pożyteczne. Słowem, wytknięcie czyli wskazanie celu, należy się do całego Tow:, kierunek zaś prac sekcyjnych do tegoż celu dążących, należy do każdéj sekcyi w szczególności.

Ma prawo Towarzystwo naganiać pojedynczych członków i sekcye do pracy, nie zaś od niéj odciągać. Inaczéj byłoby to i ludzi i towarzystwa w maryonetki zamieniać. A taki despotyzm w wojsku nawet, co większa na linii bojowéj,

w ścisłém znaczeniu nie dzieje się. Zaledwo wówczas Towarzystwo ma tylko prawo wglądania w czynności sekcyi, gdyby udowodnioném było, że takowe zasadom są przeciwne, lub całemu Towarzystwu szkodliwe.

Z powyższych uwag jasno się okazuje:

1. Że Towarzystwo nie ma prawa nakazywać wszystkim sekcyom bez wyjątku, otwarcie publicznych posiedzeń: bo to mogłoby się sprzeciwiać miejscowym, tak zewnętrznym, jak wewnętrznym okolicznościom.

2. Że żadne absolutne prawo nie służy Towarzystwu, bez udowodnionych pobudek, zabraniać przypuszczanie niećzłonków do posiedzeń sekcyi, skoro ta tego pragnie. Bo to byłoby przeciwne naszemu powołaniu i naszym zasadom. Stąd wynika:

3. Że przypuszczanie lub oddalanie niećzłonków od posiedzeń sekcyjnych, jest atrybucyą każdéj sekcyi; że do niéj należy nietylko oddalać lub przypuszczać, lecz nawet przepisać sposób w jaki się to ma odbywać.

II. Uwagi nad wnioskiem dotyczącym wyborów Centralizacyi.

Sekcya Toulouse.

Myśl wniosku sekcya podziela. Albowiem jakkolwiek zdrady nie przypuszcza, i zasiadającym w Centralizacyi członkom zaufania nie odmawia, nieograniczonego wszakże mandatu, zrzekając się własnego, by najmniejszego w czynności wglądania, jako myślącéj istocie ubliżającego, nikomu udzielić nie może. Zwłaszcza gdy, tyle smutnych dostarczając dowodów przeniewierstwa, zdrady, złéj woli lub błędów dokonanych przez ludzi powszechném zaszczyconych zaufaniem, doświadczenie silnie mówi przeciw ślepéj w osoby wierze. Kontrolę przeto nad zewnętrznemi Towarzystwa czynnościami, Centralizacyi powierzonemi, za potrzebną i konieczną uważa. Że zaś kontrola ta, nie da się zaprowadzić jak tylko przez zmianę osób w Centralizacyi zasiadających, sądzi ją zatém sekcya korzystną i pożądaną. Wprawdzie wybory co rok odnawiane, zmianę członków Centralizacyi, zupełnie zależną od woli większości Towarzystwa czynią. Lecz gdy w ogólności masy, pomimo najlepszych uczuć i trafnych pojęć, mniéj są do publicznych działań pochopne; mianowicie tam gdzie namysł poprzedzić winien czyn, z trudnością biorą inicyatywę. Najliczniejsza też część członków ogół Toworzystwa składających, unikając trudności w wyszukaniu ludzi, potrzebne w członku naczelnéj instytucyi przymioty posiadających, woli raczéj wotować na ludzi którzy w niéj zasiadali, jak zadać sobie cośkolwiek pracy, aby ocenić i poznać współczłonków. Nikt przecież utrzymywać nie może, aby w Towarzys: nie miało być jak tylko pięciu ludzi, interesami jego kierować zdolnych. Prawo więc zmianę członków Centralizacyi zapewniające, sekcya za pożyteczne i właściwe uważa. Zmiana prawem zastrzeżona ma jeszcze to za sobą, że ani zła wiara w emigracyi, ani żadne domysły nie będą mogły wyprowadzać z niéj wniosków na niekorzyść już to sprawy publicznéj, już to samychże członków z Centralizacyi wychodzących.

Sekcya podzielając zasadniczą myśl wniosku, nie może jednak przyjąć jego formy. Albowiem § 2 postanowienia o Centralizacyi zmodyfikowany w sposób przez wnioskującego podany, zmuszałby nieraz Towarzystwo do zmiany wszystkich jéj członków. Zupełna zaś centralnego składu zmiana, nieochybny przynosiłaby uszczerbek w czynnościach Towarzystwa, a mianowicie w zewnętrznych jego działaniach. Pomijając inne względy, sam czas do obeznania się z biegiem czynności, nowo obejmującym kierunek interesów potrzebny, na poparcie zdania tego dostatecznym jest dowodem. Warując więc mniejszéj tylko

części centralnego składu zmianę, zapobiegnie się wszystkim niedogodnościom, nawet tym jakieby z przyniesienia niewytrawnych dość jeszcze myśli, wyniknąć mogły. Dla tego życzeniem jest sekcyi, aby § 2 postanowienia o Centralizacyi w następujący sposób zmodyfikowany został:

« Zwyczajne wybory na członków Centralizacyi co rok odbywać się będą; » z pięciu członków Centralizacyi, dwóch losem wyciągniętych nie mogą być » kandydatami na rok następny.»

Trzech członków Sekcyi Paryzkiéj: Domagalski Michał, Dyrmont Konstanty, Wilczyński Franciszek.

Oceniając stanowisko obecnie przez Towarzystwo zajęte, można śmiało powiedzieć że wszyscy zarówno czujemy ważność czynności zewnętrznych, częste zwracanie uwagi Towarzystwa w tę stronę i usilność jego w wyszukaniu środków zapewnienia się, że myśli na jego łonie wyrobione zwichniętemi w zastosowaniu nie zostaną, widocznie potwierdza ważność czynności zewnętrznych; rzeczy nawet do tego doszły stopnia, że dziś już nikt nie zaprzeczy, że od trafnie i zręcznie prowadzonéj propagandy demokratycznéj, zależeć będzie przyszły byt drogiéj nam ojczyzny i szczęście 20,000,000 braci naszych.

Towarzystwo, powierzając Centralizacyi tak ważnéj wagi czynności, miało i ma prawo, a co większa powinno wymagać gwarancyi, wszystkie dotąd podawane środki kontroli, jako niezgodne z położeniem Towarzystwa i z koniecznym, a powiedzieć można nieodzownym charakterem jakim Centralizacya winna być odzianą, zostały odrzucone. Obejrzyjmy czy wniosek członka z Croisset nie odpowie celowi.

Niektórzy utrzymują, że Towarzystwo zapatrując się na czynności wewnętrzne Centralizacyi, może tém samém mieć wyobrażenie czyli gwarancyą co do czynności zewnętrznych. — Na to odpowiemy dostatecznie dotąd nieodpartym a nawet niedającym się całkowicie odeprzeć argumentem jednéj sekcyi przy dyskusyi nad postanowieniem o Centralizacyi przytoczonym, a ten jest « że mogą się znaleść ludzie, co inaczéj będą mówić i działać wewnątrz, a inaczéj zewnątrz.» — Dotąd na nasze szczęście podobno tak nie było, lecz któż może zapewnić że się to nie stanie. — W naturze jest człowieka że lepiéj i punktualniéj wypełnia swe czynności, jeżeli ma świadków swego postępowania, i jeżeli obowiązanym jest przed nimi zdawać sprawę z swych działań.

Dalecy od rzucania najmniejszego cienia nieufności, lecz zarazem przejęci ważnością wywołanéj kwestyi, odwołujemy się na doświadczenie wieków, które nas uczy: że przezorność nigdy nie była szkodliwą, a przeciwnie że zbytnie i ślepe zaufanie wyradzało wielkie nieszczęścia; korzystajmyż z tego doświadczenia tak drogo przez ludzkość a nawet nas samych okupionego.

W dzisiejszym stanie organizacyi, jeżeliby Towarzystwo chciało przekonać się i sprawdzić czynności zewnętrzne, nie mając do tego innego środka, musiałoby zmienić swą Centralizacyą, a w takim razie trzeba wyznać że interesa zewnętrzne znacznieby ucierpiały. Lecz jeżeli będzie prawem określony czas pobytu członków w Centralizacyi, zmiany jakie zajdą, jako przewidziane i ogłoszone, nietylko że nie pociągną za sobą żadnych niedogodności, lecz dadzą tak wewnątrz jak na zewnątrz pewniejsze gwarancye, gdyż zaspokoją słuszną troskliwość Towarzystwa, i odrywać go więcéj nie będą od drogi przez niego przebywanéj; a na zewnątrz postanowienie to nie może tylko powiększyć zaufanie Centralizacyi, gdyż pokaże że Towarz: wszelkiemi sposobami jakie tylko są w jego mocy, stara się o upewnienie siebie i wszystkich co z jego władzą wcho-

dzą w stosunki, że myśl i dążności Towar: zwichniętemi nie zostaną. Słusznem jest mniemanie, że Towarzystwo na tym dziś stoi stopniu, że mu nie brakuje ludzi zdolnych do kierowania jego interesami; dla tego to nie mamy się czego obawiać trudności w doborze członków do Centralizacyi, zwłaszcza że raz wybrani po pewnym przeciągu czasu będą mogli być na nowo powołani. Miałżeby kto powiedzieć że przyjmując podobne prawo ogół Towarzystwa, ścieśniałby swe wszechwładztwo, my na to odpowiemy zapytaniem: czy ogół używa całkowitego wszechwładztwa jakiegoby mógł używać? czyli położenie wyjątkowe Towarzystwa nie zmusiło go do ustąpienia części swego wszechwładztwa? nareszcie czy dziś mając wzgląd na zapewnienie na przyszłość prawdziwego wszechwładztwa milionom, nie należy Towarzystwu, to jest tysiącowi, ustąpić cząstki swego wszechwładztwa. Tak pojmując tę kwestyą, wniosek obywatela Jansena popieramy i następującą redakcyą tego wniosku proponujemy.

Członkowie w dwóch po sobie następujących latach wolą ogółu do zasiadania w Centralizacyi powołani, za trzecim razem tylko po roku przerwy będą mogli być na nowo wybrani.

Dwóch członków z Avranches: Pasierbski Józef, Smotrycz Felix.

Drugi wniosek dotyczący § 2 postanowienia o Centralizacyi, ściągnął szczególną naszę uwagę. Wnioskujący nie rozwinął dostatecznie swego wniosku; najgłówniejszy powód jego ważności jest: iż każde społeczeństwo urządzone na zasadach wszechwładztwa, koniecznie wymaga częstéj zmiany osób do sprawowania najwyższéj władzy powołanych; inaczéj wszechwładztwo zmarnieje, jego miejsce zastąpi despotyzm. Mamy tysiączne w dawnych i nowoczesnych dziejach przykłady, jak władza powierzona jednéj lub kilku osobom, przedłużana do lat trzech, pięciu i więcéj, zamieniała się w samowładztwo, i najpotężniejsze rzeczypospolite runęły. Nie mamy wprawdzie powodu lękać się podobnego przykładu po naszéj Centralizacyi, któréj władza nie ma dosyć powabu ażeby się o nią dobijać koniecznie, lecz sposobiąc się w naszém Towarzystwie do form przyszłéj rzeczypospolitéj polskiéj, czemuż nie mamy unikać i prawami zabezpieczać się od tego, co było przyczyną upadku tylu rzeczypospolitych? Wotujemy zatém za przyjęciem tego wniosku, pomimo nawet niedostateczności zaproponowanéj redakcyi.

Pięciu członków S. Angoulême: Tittenbron Michał, Tatur Onufry, Samujło Jacenty, Winiarski Ignacy, Wysocki Jan.

Zwyczajne wybory na członków Centralizacyi co rok odbywać się będą; wychodzący na nowo wszyscy wybranymi być nie mogą. Towarzystwo przy każdych nowych wyborach na Centralizacyą, większość istniejącéj Centralizacyi, to jest trzech, najmniéj głosów przy pierwszém wotowaniu mających, zastąpi koniecznie trzema nowymi członkami. Trzéj wychodzący członkowie, po roku przerwy na nowo powołanymi być mogą.

Podając powyższy wniosek (słowa pięciu wnioskujących) o zmianę drugiéj części § 2 postanowienia o Centralizacyi w sposób wyż wzmiankowany, mamy na celu:

a) Rękojmią bezpieczeństwa dla Towarzystwa wynikającą z nadzoru (kontroli) trzech nowo powołanych, nad czynnościami zeszłéj Centralizacyi.

b) Wprowadzając większość z nowych członków złożoną, upatrujemy w niéj pewien rodzaj gwarancyi moralnéj, jaka się należy ogółowi Towarzystwa od naczelnéj jego władzy.

c) Taką częstą zmianą większości władzy Towarzystwa, usposabia się wielu innych obywateli do posługi naczelnéj.

d) Nakoniec duch zasad i ustaw demokratycznych wymagający, postępu i ruchu wyobrażeń, pociąga także za sobą i konieczność ruchu osób.

Takie są ostatecznie uwagi, któreśmy w poparciu obudwóch wniosków członka Jansena otrzymali. Różniąc się one pomiędzy sobą i z głównemi wnioskami, wyradzają tyle osobnych projektów, ile jest wniosków i uwag; rozszerzają albo ścieśniają przyjętą wspólnie zasadę, kładą redakcyą za ściślejszą uznaną. Lecz my trzymać się wyłącznie musimy głównego wniosku w każdym przedmiocie, uwagi zaś do niego odnoszące się, przyjąć za wsparcie i obronę wspólnéj [im myśli; nie są one w rzeczy saméj czém innem, i gdybyśmy je bądź przy dyskusyi, bądź przy wotowaniu za osobne projekta uważać chcieli, wynikłoby stąd niemałe zamieszanie, żadnéj decyzyi niedopuszczające. Dla téj saméj przyczyny, nie możemy się wdawać w osobną z każdemi uwagami dyskusyą, podnosić wszystkich szczegółów na odpowiedź zasługujących; te bowiem wyboczenia do rzeczy nienależące, zaprowadziłyby nas w bardzo długie rozprawy, których przeciwnie uniknąćbyśmy chcieli. Przystąpmy do rozbioru każdego z osobna wniosku.

Otwarcie posiedzeń sekcyi. Pierwsze pytanie jakie tu zrobić sobie potrzeba, jest to zapewne: czyli zamknięcie posiedzeń § 14 Organizacyi Wewnętrznéj przepisane, weszło do ustaw naszych z czasowych potrzeb i zewnętrznych okoliczności, czyli też z natury samego stowarzyszenia wynika? Przemawiający za otwarciem posiedzeń, zdają się przyjmować pierwsze pobudki, i na tém gruntują cały swój wniosek; twierdząc albowiem, że okoliczności zewnętrzne zmieniły się, że Towarzystwo wzmocnione nie ma dzisiaj powodów obawy, że wyobrażeniami swemi panuje w emigracyi, wnoszą następnie, że i prawo także ograniczające posiedzenia sekcyi do samych członków, w rygorze swoim ustać powinno. Pomijamy sprzeczność, iż przy panujących wyobrażeniach Towarzystwa w emigracyi, nadzwyczajne środki do ich rozszerzenia proponowane, byłyby zbytecznemi, a przynajmniéj zmieniaćby nie należało tego, co dotąd albo tak skutecznie na propagandę wpływało, albo też nie przynosiło jéj żadnych przeszkód, kiedy skutki swoje wywarła. Lecz pojęcie organizacyi Towarzystwa za podstawę wniosku użyte, jest mylne samo w sobie i wiele złego zrządzające, abyśmy je milczeniem uprawnić mogli. Przyszło ono do nas z zewnątrz, i używano go zawsze przy rozpoczęciu napaści na Towarzystwo, dla rozjątrzenia przeciwko niemu umysłów. System odrębnego działania,

zamknięcie posiedzeń sekcyi, wzgarda dla innych, a u siebie niepewność i obawa, były dotąd głównemi argumentami przeciwników naszych. Zaprowadziłoż Towarzystwo u siebie jaki inny system odrębności, nad ten, co łączy z sobą jednéj wiary i jednemu celowi poświęconych ludzi, a oddziela ich od tych, którzy na przeciwnéj stanęli drodze? Pracująż przeciwnicy nasi z nami, lub przypuszczająż nas do narad i robót swoich? System odrębnego działania, zamknięcie się samych w sobie, zakon, że użyjemy ich najmocniejszego a nam nieubliżającego wyrazu, jest T^{two} Demokr: Polskie, nie zaś jakiekolwiek jego przemienne urządzenia; stanowią ten system oddzielne cele, oddzielne zasady, oddzielne środki i wreszcie cała stąd powstająca oddzielna dążność i prace, które tak u nas jak u przeciwników naszych przez poświęcone tylko ręce z pożytkiem dla zamierzonego celu przedsiebrane być mogą. Towarzystwo więc nie w czasowych okolicznościach, nie w obawie lub wzgardzie dla reszty emigracyi czerpało powody do zamknięcia posiedzeń sekcyi, ale rozdzielone położeniem na różne części, a będąc z istoty swojéj jedną, nierozdzielną całością, przyjąć musiało taką organizacyą, którаby mu we wszystkich ruchach jego tę postać zachowała. W tém leży jego jedność i siła, któréj mu przeciwnicy zazdroszczą.

Przywróciwszy rzeczywiste znaczenie zamknięcia posiedzeń sekcyi możemy teraz z łatwością porównać cobyśmy stracili, a co zyskali na ich otwarciu, żadnego bowiem nie ma urządzenia, któregoby Towarzystwo poświęcić nie było w stanie dla poparcia celów swoich, jak znowu najmniejsza odmiana powinna być trudna dla niego, bez usprawiedliwionéj przyczyny; ta strona praktyczna wniosku jest według nas najistotniejszą.

Z otwarcia posiedzeń projektujący obiecują nam obfitszą propagandę, dla zmniejszenia zaś szkód wyniknąć stąd mogących, robią nas w najmniejszym, odosobnionym odłamku dość silnymi, abyśmy się przeciwnikom naszym wewnątrz zawichrzyć i uszkodzić nie dali. Nie rozumimy naprzód dla czegoby propaganda zasad Towarzystwa przez pojedyncze części przedsiebrana była dzielniejszą od téj, jaką zespolonemi środkami, z przewidzeniem okoliczności, z dobraniem najwłaściwszych sposobów Towarzystwo urządza. I tu jeszcze jedność jest zasadą siły i skuteczności, a siła i skuteczność nie polega na rozproszeniu. Jeżeli pisma Towarzystwa, jego czynności i sam byt do zastanowienia się nad nim pobudzający, znaczniejszéj liczby osób bezpośrednio nie dotykają, działanie na główne odłamy emigracyjne zapewnia mu większe i pod tym względem korzyści, bo w miarę ich osła-

bienia, rozwiązują się sztuczne niekiedy węzły, które pojedyncze osoby do fałszywego stanowiska przykuwały. Cóż pojedyncza sekcya na to miejsce postawić może, i jakich środków do propagandy użyje? Zwyczajne, wewnętrzne czynności sekcyi, zaledwo członków, ludzi przekonanych o istotnéj potrzebie podobnéj pracy i w obowiązki wdrożonych na posiedzeniu utrzymać mogą; dyskusye ważniejsze, dotykające właściwych zasad Towarzystwa, nie często się zdarzają; gdyby zaś wykład nauki dla obecnych umyślnie urządzać przyszło, wyszukajmy pierwéj specyalnych na to talentów, a skoro je znajdziemy, możemy ich daleko korzystniéj użyć. Idzie następnie o amatorów którzyby tą drogą oświecać się chcieli, i o tych podobno trudniéj jeszcze jak u nas o mówców i wykładaczów. Nie zaprzeczamy, że okoliczności zmieniły się, ale w ten sposób, iż emigracya podzieliła się na stronnictwa wzajemnie sobie nieprzyjazne, wzajemnie na siebie uderzające, a nawet wyszukujące środków szkodzenia drugiemu, w miarę własnéj niedołężności; to co za stronnictwami zostało, jest po największéj części albo w obojętności zatwardziałe, lub o sobie tylko myślące, albo też ludzie trudnego usposobienia, dla których emigracya przez lat dziesięć pracująca, nic dotąd zaspokajającego nie wymyśliła; inni chowają się na przyszłość przez siebie nieprzysposobioną, inni znowu nie wiedzą i czekają na którą stronę szala zwycięstwa przeważy. Któżby najpierwéj korzystał z otworzenia posiedzeń sekcyi, jeżeli nie ten coby nam szkodzić zapragnął; któżby tam był ostatni, jeżeli nie przychodzący po naukę i światło? Okoliczności tak się zmieniły, iż dzisiaj mniéj jak kiedykolwiek znaleść można powodów do otwarcia posiedzeń sekcyi, raczéj zamknąćby je należało gdyby były otwarte, i gdybyśmy się rządzili samą tylko trwogą, jaką nam projekt w następstwie twierdzeń swoich przyznaje. Sekcya ma resztą wszystkie środki możnego wpływu na otaczające siebie żywioły, bez otwierania posiedzeń swoich; najmniejszym podobno są jéj prace wewnętrzne i porządek obradowania, z którym niemal wszyscy emigranci są już oswojeni; werbunków nie używamy, ale jest obowiązkiem członka wyznawać otwarcie i udzielać zasad swoich każdemu, ktoby do ich przyjęcia skłonnym się okazywał.

Po propagandzie, najistotniejszym celu według projektujących, otwarcia posiedzeń sekcyi, jest jeszcze inna korzyść stąd obiecywana, korzyść ocucenia nas samych z obojętności, zwiększona baczność na siebie, i wprawa do wymowy. O tych ostatnich korzyściach zamilczamy, bo gdyby sama obecność jednéj lub kilku obcych na posiedzeniu osób, te skutki sprawiać miała, niektóre z nich tak są istotnemi dla członka,

iż o Towarzystwie zwątpićby należało ; przecież tak nie jest, i projektujący gruntując swój wniosek na sile Towarzystwa, sami sobie szczęśliwie zaprzeczają.

W ostatniéj przeto konkluzyi, my nie upatrujemy tylko złą stronę w otwarciu posiedzeń sekcyi, a chociażby jéj nie było, pożytki stąd tak widocznie są żadne, iż dla tego samego projekt usunięty być winien. W obraniu podobnych środków, Towarzystwu bez szkody omylić się nie można.

Co się tyczy drugiego wniosku, ma on na celu, jak go uwagi tłómaczą, zruchomić Centralizacyą, zaprowadzić przez to pewnego rodzaju kontrolę nad czynnościami zewnętrznemi, a to w ten sposób, iżby żaden z członków Centralizacyi, więcéj jak dwa lata po sobie idące, wybieranym być nie mógł. O tym wniosku mówiliśmy obszerniéj nieco przy pierwszym przedstawieniu ; unikając przeto powtarzań, ważniejszych tylko punktów opinii naszéj dotkniemy. Od początku mamy to przekonanie, że wszelkie poszukiwania materyalnéj, że się tak wyraziemy, kontroli, pozostać muszą bez skutku; sama natura zewnętrznych czynności jest taką, że o podobnéj kontroli pomyśleć nie pozwala, wynajdowane zaś środki pokażą się zawsze albo niepodobnemi, albo uchybią celu swojego. Towarzystwo skłaniając się po raz pierwszy do dania wyłącznego Centralizacyi mandatu, nie czyniło tego bez wielkiéj rozwagi i troskliwości, długo poszukiwało środków, czyby nie można było ubezpieczyć się, dotrzymać przy sobie przynajmniéj nitki od tego tajemniczego kłębka. Byliśmy wówczas równie przejęci ważnością powołania, równie obawiający się, już nie mówimy złéj wiary, ale niedostateczności sił wielkiemu ciężarowi odpowiadających, jak są dziś projektujący; lecz cóż się okazało po długich nad tym przedmiotem dyskusyach? oto, że wreszcie tak nazwane kontrole nie dały się pogodzić z naturą samych czynności, a że Towarzystwo podejmowało to wszystko nie w celu położenia im jakiejkolwiek tamy, ale owszem w celu skuteczniejszego ich poparcia, przeto zewnętrzne czynności oddane zostały w ręce saméj Centralizacyi, z pewném tylko obwarowaniem w postanowieniu. Dzisiejszy projekt kontroli w tém jedynie od dawniejszych jest różny, iż ją jak najmniéj skuteczną czyni, a zasadzając swój środek na ciągłych i przymuszonych zmianach w Centralizacyi, poświęca rzecz główną ubocznéj, dla któréj ta ostatnia jest przeznaczoną. Musi to być samo z siebie bardzo trudne położenie, kiedy najlepiéj wymierzywszy, uchybia się celu przed okiem niezakrytego; któż nie pojmuje iż po doborze ludzi drugim zaraz warunkiem Centralizacyi, i to najwięcéj z powodu czynności zewnętrznych, są niezbyt nagłe i niezbyt częste przemiany w jéj skła-

dzie; projekt troskliwością o czynności zewnętrzne jest nacechowany, dla nich jedynie kontrolę chciałby mieć zaprowadzoną, a jednak inacéj swojéj kontroli osiągnąć nie może, jak przez zruchomienie Centralizacyi i przez odmiany w niéj ciągłe, nigdy celem głównym nieusprawiedliwione, czasem jemu przeciwne. Wolne i niczém nieograniczone wybory są jedynym środkiem do uzyskania jak może być najlepszéj Centralizacyi, do jéj odnowy i zasilku w razie potrzeby; czynności zewnętrzne, główny tu wzgląd stanowią, a projekt jednak na korzyść kontroli ścieśnia wybory, zaprowadza wyłączenia, nie pozwala się rządzić potrzebą i względem głównego ich przeznaczenia. Burzy więc to co podpierać zamierzył, zamiast większego bezpieczeństwa, obawy mnoży, wszystko niestałém i chwiejącém się czyni, a jaką otrzymuje rękojmię w zamian tylu poświęceń, o tém mówić nawet nie potrzebujemy. Pójdźmy jeszcze daléj. Towarzystwo nie ma formalnéj kontroli nad czynnościami zewnętrznemi, bo jéj mieć bez pogwałcenia świętszych rzeczy nie może; lecz przy bezwarunkowych i wyłączeniu żadnemu nieuległych wyborach, może przynajmniéj rządzić się wolą swoją i posiadać zawsze w Centralizacyi tych ludzi, w których największe ma zaufanie; jest to podobno większa rękojmia, a niżeli wszelkie wymyślone dotąd kontrole; projekt ją niszczy, same pozory na jéj miejsce przedstawiając, a przeto i w tym najbliższym celu jest sam sobie przeciwny. Tyle wad i niedostateczności trudno w jednym pomyśle zmieścić; jedne z uwag wyczerpując zupełniéj jego następstwa, chciałyby mieć w Centralizacyi szkołę, w całém tego wyrazu znaczeniu, i przeprowadzać przez nią największą liczbę członków, aby się do posług publicznych w kraju sposobili. Towarzystwo inne zapewne w tym celu obmyśli środki — my kończąc opinią naszę, wnosimy o odrzucenie projektu, jako pod wielu względami w swych skutkach szkodliwego.

Ponieważ pierwsze wotowanie za niedoszłe uznaném zostało, członkowie przeto tak ci którzy dotąd jeszcze nie wotowali, jako też i ci którzy już dawniéj przesłali wota swoje nad temi obudwoma wnioskami, zechcą je przy pierwszych expedycyach nadesłać.

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Versailles, 20 Lutego 1841 r.

Sekretarz

J. Słowicki.

Przezydujący z kolei

J. Alcyato.

POITIERS W DRUKARNI F.-A. SAURIN.